

niepoślednią odgrywają rolę, a powołanie ich do życia, to również jedna z zasług obecnego rektora. Czynione są także starania o budowę Domu akademickiego dla górników, na który to cel ofiarowało miasto gruntu przy ulicy Słonecznej. Z powodu szczupłości miejsca i braku odpowiednich funduszy, zdecydowano się na razie na budowę baraku, aby złemu bodaj w części zaradzić, a młodzieży dać pomieszczenie.

Jak z tego pobieżnego zestawienia widać, rektorat Akademii Górniczej wywiązał się bardzo chlubnie z swych zadań, mimo trudne obecne warunki. Dalszy ciąg, w miarę poprawiania się stosunków, pójdzie już łatwiej, Akademia znajdzie odpowiednie dla siebie pomieszczenie, co ułatwi jej rozwój, w dziejach swych zapisze zaś złotymi głoskami nazwiska tych wszystkich, którzy w tak ciężkich warunkach powołali ją do życia i energią swą i zapobiegliwością zwalczyli wszelkie trudności, nie pozwalając wielkiemu dziełu upaść już w pierwszych latach jego istnienia.

Ku czci bohaterów z pod Rokitny.

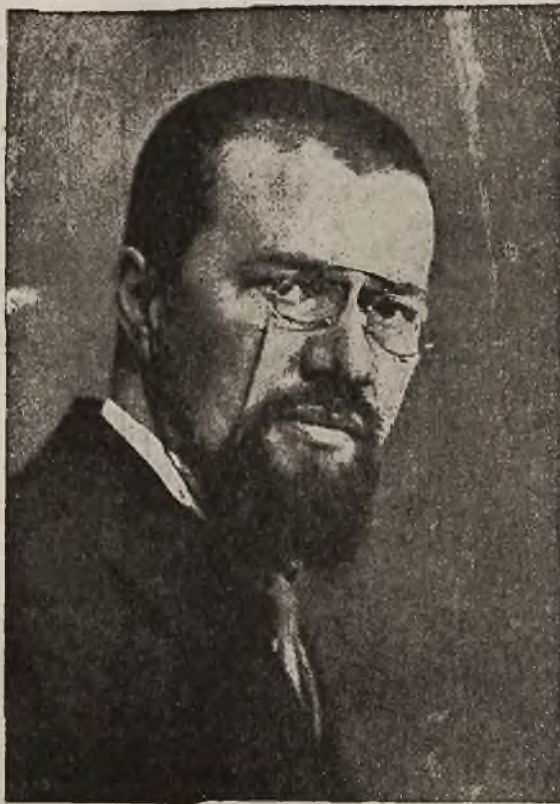
W ubiegłym tygodniu obchodzono w Krakowie rocznicą uroczystość oddania czci pamięci bohaterów, poległych w słynnej szarży pod Rokitną. Epizod to tak świetnie malujący dzielność i zaparcie się polskiego żołnierza, że na równi stawia się go ze słynną szarżą polskiej kawalerii pod Sommo-Sierą z czasów wojen napoleońskich. I tu i tam rozkaz dowództwa, na oko niewykonalny, spełniony został przez naszych bohaterów z taką brawurą, choć też i stratami, że złotymi głoskami zapisał się ten moment w dziejach polskiego oręża.

Ułani szwadronu rotmistrza Dunin-Wąsowicza, należący do drugiego pułku ułanów legionowych, dziś zamienionego na drugi pułk szwoleżerów, otrzymali od austriackiej komendy rozkaz zaatakowania rosyjskich pozycji pod Rokitną, broniących rowami i zasiekami z drutu kolczastego. Lask musi przystać, że do tego nie nadaje się kawaleria, polski żołnierz w ślepe posłuszeństwo wykonał polecenie i cel osiągnął. Pozycję zdobyto, ale z szarży wróciła zaledwie część jej uczestników, reszta wraz z dowódcą legła na placu boju.

Ich pamięć czci też wojskowość, a z nią i całe polskie społeczeństwo, jak sobie na to zasłużyli.

W rocznicę szarży pod Rokitną odprawił żałobne nabożeństwo w kościele Maryackim ks. infułat

Wądołny w asystencji licznych duchowieństwa. W prezbiterium ustawiono katafalk, który tonął w zieleni i powodzi światła. Na trumnie złożono lance ułańskie i szable. Przed katafalkiem ustawiono w kozły karabiny, oraz dwa karabiny maszynowe. Wartę honorową przy katafalku pełnili szwo-



Nasi nowi rektorzy: Prof. dr. A. Hoborski, wybrany ponownie rektorem Akademii Górniczej na rok 1921-22.
Fot. „Marya”, Kraków.

leżerzy z dobytymi szablami. Podczas nabożeństwa orkiestra 2 pułku szwoleżerów wykonała szereg pieśni żałobnych.

W nabożeństwie wzięli udział: generałicya żałogi krakowskiej z generałem Szeptyckim, starosta Kowalikowski, prezydent miasta, przedstawiciele Białego i Czerwonego Krzyża, weterani z 1863 roku, a nadto liczna delegacja 2 pułku szwoleżerów ze sztandarem, oraz dawni oficerowie i żołnierze 2 p.

ułanów legionowych. Nawy boczne kościoła wypełniła szczególnie licznie zebrana publiczność.

Tego samego dnia odbywały się w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie obrady uczestników szarży pod Rokitną, w których wzięło udział ponad 100 oficerów i żołnierzy 2 pułku ułanów legionowych i oficerów 2 pułku szwoleżerów. Po wspólnej fotografii o godzinie 11 przed południem przystąpiono do obrad, których przedmiotem były sprawy sprowadzenia zwłok poległych pod Rokitną, utworzenia funduszu zaopatrzenia wdów i sierót, oraz wydania historii pułku, który brał udział w szarży. Wszystkie punkty porządku dziennego przedyskutowano i powzięto odpowiednie uchwały. Nadto uchwalono, że następne zjazdy będą się odbywały w miejscach postoju 2 pułku ułanów szwoleżerów.

Wieczorem o godzinie 8 w Grand Hotelu odbyła się wspólna kolacja, w której wzięli również udział generałowie Szeptycki, Osieński, starosta Kowalikowski, prezydent Federowicz, dr. K. Ostrowski i zaproszeni goście. Funkcję gospodarza pełnił major Rolecki.

Organizacja polskiego kolejnictwa na Górnym Śląsku.

Równocześnie z ruchem zbrojnym, jaki wybuchł na Górnym Śląsku w odpowiedzi na nowe machinacje angielsko-niemieckie, rozpoczęto też energiczną pracę nad tworzeniem silnych podstaw organizacji życia społecznego w tych okolicach, które w myśl słuszności i postanowień traktatu wersalskiego powinny dostać się Polsce. Organizuje się zatem tymczasowe urzędy we wszystkich kierunkach administracji państwowej, aby nawet w razie zamieszek wojennych utrzymać ład, porządek i zapewnić mieszkańcom należyte korzystanie z ich praw obywatelskich. Z chwilą, gdy zapadnie ostateczna decyzja Koalicji, która wypaść nie może, a raczej nie powinna na naszą niekorzyść, o ile ma być respektowaną wola ludu, stanowiącego o swym losie, a traktat wersalski, nie jest, jak się wyraził swojego czasu oślawiony Radek Sobelsohn, „zwykłym świstkiem papieru, z którym się nikt nie liczy”, będzie się miało już gotowe podstawy do wprowadzenia administracji państwowej według wszelkich wymogów.

Jednym z takich tymczasowych urzędów jest Polska Rada Kolejowa w Szopienicach na Górnym



Organizacja polskiego kolejnictwa na Górnym Śląsku: Członkowie Polskiej Rady Kolejowej w Szopienicach. Od lewej ku prawej siedzą: Widuch, Potyka, Dr. Wilczek, Dr. Sikorski, Wunschik, Foicik, Janda; — stoją: M. Chalak, Witt, Murek, Ratajewski, Foicik.